

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOLUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadawane należy franko do Administracji „Głosu Narodu“.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza 1. 35. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracji i drukarni Nr. 3344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobne pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza.

Nieprzerwalne druty.

Podeczas, gdy w Paryżu i w Londynie wieści się bliżką, rzekomo ogólną ofensywę czwórporozumienia, łączącą z nią najdalej idące zapowiedzi, prasa włoska zajmuje się gniewnie horoskopem zupełnie innego tonu.

„Wołec tej współczesnej wojny pozycyjnej — pisze „Antologia“ — nie jest aktualnym pytaniem, ile ofiar w ludziach musieli ponieść sprzymierzeni, aby cel osiągnąć?

Nie jest to idea nowa. Głoszą ją po każdym niepowodzeniu na polach bitew organy czwórporozumienia, aby w razie najmniejszego sukcesu przejść znowo do zapowiedzianej ofensywy „w najwięcej stylu“.

Z całą siłą wybuchnęła ona w jednym z ostatnich numerów „Popolo d'Italia“, który rzuca namienne pytanie: „Wzię zakrywki i zasięki są nie do zdobycia? Ofensywa jest niewykonalna? Kogóż tu chce się omamić? Rosyanie zagrzebali się bardzo silnie nad Dunajcem, a przecież Mackensen wziął ich druty i ich zakrywki.

Jednym słowem: „Popolo d'Italia“ przemawia za gwałtowną, nieubłaganą ofensywą na wszystkich frontach równocześnie. Za taką, jaką zapowiadają z Paryża i z Londynu.

ne wyniszczającą. Brakby jeszcze było syntezy, gdyby nie „Corriere della Sera“, który przez usta swego współpracownika wojskowego przedstawia projekt kompromisowy. Samo wyniszczenie, jego zdaniem, nie prowadzi do celu. Za mało wiedz sprzymierzeni o skutkach blokady Niemiec i o rzeczywistym stanie ekonomicznym dwuprzyemierza, aby oddawać się złudzeniom i budować przyszłość na fundamentach domysłów. Taktyka wyniszczenia jest zbyt powolną. Ale i „takterka rozwścieczonego wolu“ nie prowadzi do celu.

Roztrząsania takie, aczkolwiek mogą zajmować czytelnika wioskowego, mało wpłyną na uspokojenie opinii publicznej. Ta oczekuje czynności, nie artykułów. Ogólnie więc postępują działani, które obiegują — po raz nie pierwszy — wielką ofensywę, niż prasa, która iluży „blizkiego przełomu“ nie daje. Łatwiej ilużyć w niemilem położeniu na wypadki wielkie i decydujące, niż na przewlekły łańcuch drobnych konfliktów, które dopiero kiedyś, po długim akumulowaniu petytek, mają spłynąć w sukces końcowy. Dzienniki włoskie, sugerują one ostatnie, składają mimowoli do wód, że za Alpej mało wierz się w „cios decydujący“, jaki wieszczą od kilku tygodni maszyn rotacyjne Anglii i Francji na nadchodzącą wiosnę.

Hold zasłudze.

Na posiedzeniu odbytem dn. 15. b. m. uchwałił Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, jednomyślnie następującą rezolucję przesyłając:

„Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie, łącząc się z ogólnym społeczeństwem w uczuciach holdu i wdzięczności dla dostojnych twórców i kierowników wielkodusznej akcji niesienia ulgi w nędzy i nieszczęściach ludności polskiej, bezpośrednio najeżej dotkniętej grozą wypadków wojennych, doznawszy sam w swych usiłowaniach podjętych ku ulżeniu doli warstw urzędniczych, i wiele życzliwej pomocy komitetu z Ich inicjatywy powstałego — na pierwszym po wybuchu wojny zebraniu plenarnem zarządu swego jednomyślnie uchwalili złożyć serca wyrazy holdu, czci i wdzięczności najznakomiejzym obywatelom:

Księżu Biskupowi Sapięcie,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu.“

Za Wydział: I. Wiceprezes Dr Marian Lang, Sekretarz: Dr Stanisław Weiner, II. Wiceprezes: Andrzej Bajda.

Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Nowym Targu na uroczystym posiedzeniu dnia 16. lutego jednomyślnie uchwalilo złożyć hold najzasłużenijszym w narodzie polskim:

Księżu Biskupowi Sapięcie,
Henrykowi Sienkiewiczowi,
Ignacemu Paderewskiemu

za ich pracę humanitarną nad ratunkiem narodu.

Odezwa do ziemian.

Warunki ekonomiczne, które stworzyła wojna, nakazują Towarzystwom Kółek ziemian i zjednoczonych Kół zjazdów zwrócić szczególną uwagę na możliwość daleko idących zmian w posiadaniu polskiej ziemi. Zachodzi poważna obawa, iż z powodu już to z jednej strony zachwiania majątkowego poszczególnych posiadaczy ziemi, już też pokos do skorzystania z wysokich ofert ziemia przechodzić będzie w niepowołane ręce.

Towarzystwa nasze zasadniczo na mocy statutu swego starały się nie tylko w członków swoich wpoić, lecz także, przez głoszenie odnośnych poglądów, rozszerzyć w społeczeństwie poczucie obowiązku względem posiadanej ziemi oraz świadomość doniosłości postępowania pod względem narodowym i społecznym, które z należytego spełnienia tych obowiązków wynikają.

Obecnie, gdy grozi przechodzenie tej ziemi w niewłaściwe ręce — poczujemy się one do usilnej pracy, by te niebezpieczeństwa uchylić i należyte ustosunkowanie się agrarne na przyszłość zabezpieczyć.

Wobec tego ostrzegamy wszystkich ziemian, a w szczególności członków naszych Towarzystw, że wyzbywanie się ziemi wbrew powyższym zasadom, byłoby ciężkim wykroczeniem przeciwko obowiązkom, które ciąży na każdym Polaku posiadającym ziemię.

Przypominając więc członkom zjednoczonych Kół zjazdów i Kółek ziemian zobowiązania ich przyjęte na siebie przez uznanie statutu i podpisanie odnośnej deklaracji, wzywamy ich usilnie, by od nieopatrzności wypuszczania ziemi z rąk swoich, innych ziemian, z pośród wstąpić środkowej, a także mniejszej własności wstrzymywali, a o wszelkim pod tym względem zagrożeniem niebezpieczeństwem nas zawiadamiali.

Ponadto zwracamy uwagę, że Związek ziemian we Lwowie jest sbywawczą instytucją powołaną do pośredniczenia w transakcjach gospodarczych, a my również oświadczamy gotowość udzielać w miarę możliwości rad i wskazówek.

Wszelkie dotyczące korespondencje prosimy adresować do wspólnego sekretariatu naszych Towarzystw w Mikulicach, p. Kańczuga.

Kraków, w lutym 1916 r.
Przewidywanie Kółek ziemian i zjednoczonych Kół zjazdów rolniczych.

Witold Czartorski, Aleksander Dąbski, Jan Mycieński, Jan Mars, Stanisław Ujejski, Adam Głażewski, Karol Krużnister, Jerzy Turnau.

Członkowie Komitetu i Rady głównej. Stanisław Baden, Julian Bruniński, Rafał Cywiński, Paweł Dzieduszycki, St. Dołański, Feliks Domański, Jan Gronicki, Jan Gorajski, Stefan Janko, Władysław Jankowski, Stanisław Konopka, Andrzej Lubomirski, Dr Marian Lisowiecki, Wincenty Lityński, Longin Loboś, Juliusz Lubkowski, Dr Kazimierz Mieczyski, Alfred Mały, Aleksander Prąglowski, Leon Pużyna, Dr Aleksander Raczyński, Dr Kazimierz

Rogoyski, Hieronim Radziwiłł, Aleksander Romanowski, Wincenty Rozadowski, Paweł Sapięba, Oskar Schnell, Adolf Turnau.

„Żebraństwo w Warszawie“.

P. dr Max Moeller został powołany uniwersytetu warszawskiego, jako docent germanistyki. Zabiegławi berlińska „Vossische Zeitung“ użyskała jego współpracownictwo i oto w jednym z ostatnich numerów ukazał się artykuł pod powyższym tytułem, opisujący wesoło różne typy żebraków warszawskich. Temat w dzisiejszych warunkach świetny dla dowcipnego feljetonisty. To pewne. Ale nie brak i konkluzji ogólniejszych, które dr Max Moeller ujmuje w taką formę:

Jeśli Niemcy witają się na ulicy i zatrzymują się przytem, natychmiast otaczają ich takie postaci żebrackie. A Niemcy dają dużo, Polacy zaś nie, bo znają się na rzeczy. A jeśli da się coś jednemu dziecku, natychmiast zjawia się troje lub sześćoro innych. Polacy mają podobno zamiar wskrzesić w dawnej polskiej piękności zrusyfikowanej gmaoh polski przy pomniku Kopernika i na ten cel chcą poświęcić przeszło sto tysięcy marek. Doprady powinni oni użyć te pieniądze na inne cele. Upatrzą bryki kościelne, zniesie te giełdy żebrackie, wynajęte przez cechy żebrackie. Budzą one obrzydzenie i zgorzenie.

Może nasze rządy przydadzą się tu na coś, dadzą bezczelnym oszukiwaczom zatrudnienie, a zapiekują się tymi, którzy naprawdę potrzebują pomocy. Społeczeństwo polskie bowiem nie się o tę sprawę nie troszczy; o najwięcej po nabożeństwie sypnie się nieraz groszem z wielkim gestem polskim. Szczególnie młode pary zakochane lubią uprawiać ten gest dobroczynny. Jest to widok niezwykle sentymentalny, jeśli młodzieńiec umiłowaną swoją puszcza parę kroków naprzód, gdyż chce coś dać żebrakowi. To jaskrawe przeciwieństwo między biednym a bogatym odpowiada całemu temu otoczeniu. Rozsądek i porządek, to są spokojne, rozwagane i trzeźwe pojęcia niemieckie. Pieśń o świętym porządku, którą wyśpiewał Schiller, nie odpowiednia jest dla wspaniałej liry polskiej; ona umie tylko grzmieć, albo jęczyć.

P. dr Moeller jest docentem germanistyki, więc trudno odeń wymagać znajomości literatury polskiej, tembardziej, że i języka naszego prawdopodobnie nie zna, przynajmniej na tyle, aby „lirę polską“ należyście ocenić. Aby jednak zrozumieć powód nędzy warszawskiej, nie trzeba być docentem uniwersytetu; wystarczy czytać dzienniki i myśleć logicznie. A ta ostatnia właściwość jest i dla docenta uniwersytetu wielce przydatną.

P. dr Moeller mieszka niezawodnie ciałem w Warszawie, skoro stał przed pisze wesołe listy. Gdzie jednak mieszka duchem, skoro nie słyszał ani o wysiłkach heroiczyńskich Polki, aby łagodzić nędzę Królestwa, ani o tej nędzy przytoczonych? Czy nie wie nie o zabiegach Ameryki, aby pożywić głodne Królestwo, tak jak żywi głodną Belgię? Czy nie czytał chociażby „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“, skoro prasa polska nie służy mu widocznie za źródło informacyjne?

P. dr Moeller wyraża opinie, że „społeczeństwo polskie nie się o tę sprawę nie troszczy“. Widocznie nie wie nie o życiu społeczeństwa, wśród którego osiadł. Można z tem być germanistą, lecz nie można być informatorem obcych. A tę drugą rolę obją również goście berliński.

Czynnik wychowania.

Parę luźnych naszych uwag o historii, jako czynniki wychowania (w artykule „Grotgerozym“) zrozumieli piotrkowski „Dziennik Narodowy“ mylnie w ten sposób, iż chcieliśmy „rzucić zasonę“ na w. XIX, a karmić myśl i uczucie dorastających pokoleń wspomnieniami z czasów starej niepodległej Polski. Rzucając „zasonę“ na jakikolwiek okres historii narodowej byłoby niedorzecznością, tem bardziej na okres tak ważny i okrutnie wciąż aktualny, jak stulat ostatnich. Chodziło nam o wskazanie na jednostronny dobór wychowawczego materiału historycznego. Zaznaczyliśmy, że w stosunku do przeszłości wyrobiło się u nas jakieś dreptanie około jednego wykrawka dziejów, jakby Polska urodziła się historycznie dopiero przed stu laty, tak, iż przeciętny Polak o silniej napiętem uczuciu narodowym nie czuje się spadkobiercą całej przeszłości narodu, a kurczy się do roli dziedzica powstań i przesładoń, przesładoń i powstań. Dziennik piotrkowski sądzi, że ta koncentracja wrażeń jest zbawieną ze względu na podtrzymywanie „żądzy odwetu“ i wskazuje na Francję, która po r. 1870 wydała „tylu Grotgerozów“. Ale Francja była i jest wielkim państwem niezależnym, w r. 1870 poniosła klęskę raczej wojkową, wszystkie dobra jej narodowe pozostały nietknięte i naród francuski mógł zapomnieć o skrawku albańsko-lotyńskiego, zwłaszcza, że na tym skrawku żyją przeważnie Francuzi chwalejący Boga — po niemiecku. W Polsce — nie pozostał kamień na ka-

dnem. Każda dziedzina życia, każda szkoła obca, każde prawo wyjątkowe, każdy cudzoziemski kacyk nawoływał, aby dążyć do zmiany. Życie pracowało skutecznie nad podtrzymaniem poczucia polskiej anomalii, bo samo było anomalią. Narzucała się raczej konieczność uprzytamniania sobie, że tak zawsze nie było, że to tylko peryod w długim naszym bycie dziejowym, że Polska nie jest koniecznym synonimem czegoś ciągle bitego i poniewieranego, że byliśmy nierównie dłużej narodem Jagiełłów i Żółkiewskich, trzeba było to sobie uprzytamniać, aby świadomość nasza narodowa nie stała się świadomością jakichś albańskich gór lub wyginanych od czasu do czasu w pień Ormian. Z tej to potrzeby wyłoniła się po r. 1863 twórczość Matejki, który świadome i celowo uderzył w ton — anti-Grotgerowski. Z niej wyszła i Trylogia Sienkiewicza.

„Dziennik“ piotrkowski sądzi, że gdy zasoby dawnej Polski nie potrafiły nas uchronić od rozbiorów, to należy w wychowywaniu duszy narodowej przez historię zwrócić się tem bardziej do tych form heroizmu i objawów żywności, jakie rozwinięliśmy w okresach powstań. Powstania jednak 1831 i 1863 r. nie uchroniły nas również od upadku, przeciwnie, upadek ten pogłębiły. Zachowują one na zawsze swój walor moralny, musimy atoli pamiętać, że droga, którą miały nas prowadzić do przyszłości, nie była ani jedyną, ani najlepszą (czy nie skuteczniejszą okazała się droga Agenera Gołuchowskiego?) — że więc żadnej podstawy nie ma, aby je apoteozować. Tymczasem „obchody rocznic narodowych“, które tak wielką u nas spełniają rolę wychowawczą, stały się aktami bezwzględnej, bezkrytycznej apoteozy i nieszczęśliwa Polska jest bodaj jedynym na świecie krajem, który uwielbia własne klęski. Mówi się często: Gdyby nas ostatnie ruchy zbrojne były udane, to byśmy twórcami ich stawali się dżi posiadcy. Zupelnie slysznie. O to tylko chodzi, że — nie uładę się, a nie uładę się dlatego, bo były dziełami nieprzygotowania, nieliczenia się z rzeczywistością, hazardu, słowem lekkomyślności, — tej zaś nie powinno się chyba sławić jako wzoru. Ruchy zbrojne w zasadzie mogą być dziełami rozsądku politycznego i trafną, nieraz konieczną formą działania, wielu innym narodom posłużyły też do wyrażenia się i tam słusznie są chwalone; powstania polskie pozostaną w dziejach jako pomniki politycznego romantyzmu, jako odstraszczone przykłady, którzy naród w danej chwili dziejowej iść był nie powinien. Gdybyśmy rocznicie ich obchodzili nie komudami, lecz analizą, gdyby w te tragiczne polskie Zaduszkę nie świecił bengalski ogień frazesu, ale myśl pracowała nad zawilim rachunkiem narodowego sumienia, byłby z tego pożytek. Takich jednak „obchodów“ nie znamy.

Autor artykułu w „Dzienniku“ piotrkowskim w bardzo charakterystycznym składowie wymienia z politycznych dziejów naszych w XIX w. tych mężów, których za wzór należy podawać młodym pokoleniom polskim. W jednym szeregu stoi tu Jan Henryk Dąbrowski, twórcą Legionów, w dziedzinie czynu politycznego największy zapewne Polak ubiegłego stulecia, w żarliwym swym patriotyzmie realista do szpiku kości, i otoczony równie, jak tamten, glorią narodowej legendy, twórcą Listopadowej nocy — romantyk Piotr Wysocki. Czemu był w chwili swego historycznego czynu ten drugi, dwudziestoparoletni podporucznik grenadierów, opowiada nam współczesnik jego i współtowarzysz prac spiskowych Maurycy Mochnacki, który także zostawił o nim relację: „Rozumem jego była miłość ojczyzny, cokolwiek także miłość sławy i łatwość dobycia pałazą w każdej chwili. Myślał — enjąż. Nauki żadnej prawie, chociaż wiele pism wojskowych i historycznych czytał; naturalnej bystrości dowcipu mało, a tego, co ludzie zowią geniuszem, monem i rozległym pojęciem rzeczy — nie a nic“. Takim był w rzeczywistości, nie w legendzie, człowiek, co 29 listopada 1830 decydująco o losach narodu, co swoim rozumem, umieszczonym w pochwie pałazą, rozstrzygał o bycie całych pokoleń. Czy dlatego przeszedł do historii jako odstraszcujący przykład lekkomyślności? Nie. Przeszedł tam jako wzór patriotyzmu, jako przedmiot uwielbienia. Każdy popularny wykład naszych dziejów w nimbie chwali podaje go pottomności. Wielkość jego od dziesiątków lat sławiła poezja narodowa. W „Listopadowej nocy“ Wyspiańskiego widzimy go na bohaterkim koturnie. „Dziennik“ piotrkowski radzi, abyśmy kult jego przekazali w dalsze pokolenia. Piotr Wysocki, ten młodziak, co w niesłychanym zuchwałstwie wziął na swe barki odpowiedzialność za całą przyszłość kraju, co zarem swego patriotyzmu i zagwiał swęj niesłychanej zarozumialości podpalil Polskę i obrócił w perzynę, Piotr Wysocki, ten paliwoda o poczciwym sercu a z adnej głowie, — Piotr Wysocki ma być ideałem obywatela w wielkim narodzie!

Jestto próbka wskazania, które ni by pożywny sok wyciska się u nas z ostatniego okresu dziejów.

Przed laty ideologia stańczykowska potępiła i wykluczyła na przyszłość wszelkie porwy zbrojne — z zasady; była to doktrynerska ostatoeczność, usprawiedliwiona taktyką chwili, niemniej mylna. Przeciw niej, w stosunku do ubiegłych naszych walk, stanęła ideologia znacznej części oświeconej opinii polskiej, niemniej krańcowa: apoteozująca wszystkie ruchy zbrojne i ich twórców bez wyboru, apoteozująca równie dobrze Henryków Dąbrowskich, jak Piotrow Wysockich, apoteozująca powstania dlatego, że były — powstaniami. Doktryna stańczykowska została już zarzucona. Ta druga nie znika, cięższy się protekcją możnych grup politycznych, weszła do systemu wychowania narodowego. Jej wyrazem są nasze „obchody rocznic“, owe mniej lub więcej konwencjonalne wieczory, na których niby kropla drażniąca kamień zapada w móg polski przeświadczenie, że wszystko, co my zrobili po upadku ojczyzny, zbroiliśmy dobrze.

„Czym“ Wysockich... i bierna ofiara „pięciu poległych“, dwa biegunowo odległe, ale w gruncie rzeczy spokrewnione ze sobą wewnętrznie pierwiastki romantyzmu politycznego grają wciąż znakomitą rolę w wychowaniu historycznym naszych młodych pokoleń. Z tą fatalnie wypróbowaną pedagogią, która nigdyś torowała drogę do Polski moskiewskim zbirom od Paskiewicza po Skłaoną, idziemy w przyszłość.

A. Chotowiecki.

Ostatnia nowość!

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornymi reprodukcjami z obrazów Prof. Piotra Stachewicza: 2376

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza. „Alma Mater” Serya papierów listowych ozdobionych kompozycjami o nastroju poetycznym i patriotycznym. „Ad Astra” Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcji oddają w całej pełni finezyjną właściwość rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły uważać się najwytworniejszym wydawnictwem. Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracji oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron. Największy wybór kart pocztowych z reprodukcjami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie. Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierający 400 ilustracji. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysłać się po nadejściu 1 Kor. 85 h. Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Ostatnia nowość!

Nowość z północnych Chin (z Mongolii)

OLBRZYMA FASOLA TYCZNA (Faba gigantica)

Rosnie przeszło 10 metrów wysoko, rozi duże, szerokie, mięsiste i bardzo smaczne zielone strączki z olbrzymią fasolą. Znosi zimno i dostarcza jeszcze w późnej jesieni, gdy już wszystkie inne gatunki fasoli zwiady, ciagle kwitnące delikatne zielone strączki. Ta fasola można już w kwietniu sadzić, raz przeto bardzo wczesnie sosożyte strączki.

1 Porcja nasienia fasoli = 10 sztuk 1 Markę; 100 sztuk 8 Marek. dostarcza: Gospodarz-rzeźnicznawca ADOLF THEISS, MANNHEIM. 239

NOWENNA najskuteczniejsza

do M. B. Nienastającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po 60 h. 1 po 1-60 (ozd. opr.). Należytość z góry w znac. pocztowych.

Skórki pomarańczowe w każdej ilości zakupu Fabryka Cukrów „Kryształ” w Podgórzu, ul. Słowackiego 25.

Kalodont nowe opakowanie.



Przez teraźniejsze stosunki jesteśmy zniewoleni zmienić opakowanie swego blisko od lat 30 w handlu się znajdującego

kremu do zębów „Kalodont”

Opakowanie tubek odbywać się będzie nie w osłony, dotąd używane, lecz w faldowane kartony, których rysunek i barwne wykonanie jest takie samo, jak nasze etykiety na tubkach, we wszystkich krajach prawnie chronione.

W całym świecie znany i wszędzie ulubiony „Kalodont” puszcza się w handlu i nadal, tak samo, jak przedtem, w niedoścignionej jakości.

F. A. Sarga Syn & Sp.

WIENIEN, IV. BERLIN.

Znakomita SZWAJCARSKA MARMOLADA (Lenzburg-Confiture)

jabłkowa, porzeczkowa, malinowa, borówkowa, ostrężnicowa i mięszana w puszkach dwu kilogram. za puszkę K. 4-60, ta sama marmolada wyważona za 1 kg. K. 2-20.

Do nabycia: w handlu Antoniego Suskiego w Krakowie. 903

Poszukiwane posady.

PRZYJMĘ

posadę do towarzystwa w mieście lub na wsi, władam językami: polskim, francuskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Administracji „Głosu Narodu” pod „Królewianka.” 235

Zajęcie za utrzymanie

przyjmie osoba inteligentna, pedantycznie czysta, dobrych zalet. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Głosu Narodu” pod „Spokój 45.” 217

Organista

zdolny, z ładnym głosem, młody, żonaty wolny od wojska z chlubnymi świadectwami poszukuje posady na stałe, lub na czas wojny. — Adres Kraków-Podgórze ul. Słowackiego L. 15. Michał Lorenz. 219

KOBIECĘ

młoda, inteligentna do praktyki handlowej przyjmie Katol. Spółka Handlowa, Mały rynek 4. Zgłoszenia od 5 do 7-jej godziny wiecz.

Poszukuje zaraz posady

PANNA

posiadająca język polski i niem. w słowie i piśmie. pisze na maszynie. — Grabowska ulica Niecała 13. II p.

OSOBA

w średnim wieku znająca się na gospodarstwie domowym, większym prowadzeniu hotelu, przyjmie zaraz posadę gospodyni. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Głosu Narodu” Nr. 8. 245

Kupno — sprzedaż

Komitet likwidacyjny Banku Parcelacyjnego we Lwowie

wydzierżawi od 15. marca 1916. położone obok siebie folwarki PILZNIOEK WOLNIKI Koło Pilzna obejmujące razem około 380 morgów (gruntu w Pilznieku pierwszej jakości).

Blizszych wyjaśnień udziela Komitet likwidacyjny Banku Parcelacyjnego w kancelaryi adwokatów dra Grzeszka i dra Koliszera we Lwowie ul. Bourlarda 1. 2 196

FORTEPIANY I PIANINA

używane kupuje Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, Wolska 7. 191

MIOD

pszczelny, puszcza 5 Kg. z opakowaniem za K. 10-50 wysła pocztą „LAKTOL” Kraków, ul. Karmelicka L. 15.

Komitet likwidacyjny Banku Parcelacyjnego we Lwowie

poszukuje na dogodnych warunkach kupca na majątek

Glinnik górny

powiat Fryszak, w całości lub części, o obszarze około 230 morgów, w tem około 200 morgów lasu, ewent. sprzedaje sam drzewostan. Blizszych wyjaśnień udziela Komitet likwidacyjny Banku Parcelacyjnego w kancelaryi adwokatów dra Grzeszka i dra Koliszera we Lwowie ul. Bourlarda 2; 196

Starożytności

W najbliższych dniach rozpoczynamy praktyczne kursy języka niemieckiego i francuskiego z opłatą miesięczną 5 koron.

STÓL

rozsuwany na 24 osób i kilka krzesełek tania do sprzedania. Ul. Długa 1. 50 parter prawo. 8

Ważne dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTY

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

== ceny ściśle fabryczne. ==

Rutynowanego pomocnika biurowego i pomocnicę biurową

ze znajomością języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz początków buchalkeryi — przyjmie

Polska Fabryka Warszawskich Cukrów i Czekolady „KRYSZTAŁ”

w Podgórzu, ul. Słowackiego 15.

Oferty z odpisami świadectw należy składać tylko pisemnie. — Niewzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 237

KAZANIA PASYJNE

Ks. Tomaza Grodzickiego

na 3 posty podzielone są najpraktyczniejsze zarówno na wieś jak i do miasta.

Po otrzymaniu K 5 wysła egz. opr. Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie (Floryańska 1).

Wojenna Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

w DZIALE BUDOWLANYM: drzewo buduleowe kantowe, deski, cegły, dachówkę, papę, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materiały budowlane. w DZIALE APROWIZACYJNYM: Ryż, sago, Tarhonyę (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszona, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby. w DZIALE WĘGLOWYM: węgiel krajowy, górnośląski, koks.

Sorzedaż tylko hurtowna. 201

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY

„SECESYA”

PODGÓRZE-KRAKÓW, RYNEK 8. — UL. 3. MAJA 3.

wykonuje najdokładniej

REPRODUKCYE POWIEKSZENIA AŻ DO NATURALNEJ WIELKOŚCI

ZDJĘCIA PORTRETOWE GRUP

w Zakładzie i poza Zakładem.

TADEUSZ CIEŚLIŃSKI

Zaprzyśiężony dostawca win mszalnych.

Biurowo: PRZEMYŚL.

Produkcya win: TOLSCVA obok Tokaju.

Długoletni dostawca win mszalnych dla Przewieles, Duchowienstwa, setek parafii w Galicyi, wielu dziekanatów Królestwa Polskiego, Wielkiego, Księstwa Poznańskiego, licznych klasztorów itp. Setki listów pochwalnych. — Złote medale. — Poleca swe bogate zapasy starych win: 141

WINA MSZALNE

SZAMORODNER aromatyczny . . . po K 2 20, 2 40, 2 55 TOKAJ kuracyjny „ 4 50, 5 50, 8 — za 1 litr w beczce loco winnica. (Beczka oryg. 135 - 145 litrów. Wysyłam w każdej ilości).

Wina są naturalne, łagodne, w znakomitej jakości, a ceny w stosunku do obecnych cen zwykłych tanich win — nader umiarkowane. Zbiory i łoczenie win odbywa się pod moim osobistym nadzorem. KONIAK medycynalny „ONTRO” po K 72 — za 10/l flaszek. SŁIWOWICA syrna i RUMY. — Teleg. Cieśliński, Przemyski.

DRZEWO OPALOWE SWIERKOWE (okręglaki, łupane, niesortowane)

po cenie 41 koron sąg (4 metrowy) wagonowo stacya Poronin i Zakopane dostarcza

Zarząd państwa Szafłary.

Zapas ca. 1500 sągów.

Gotówkę uprasza się przesyłać pod adresem: Uznański, Poronin.

Podpalki w kółkach po 66 halerzy franko wagon Zakopane. 140

Patefon

bez tuby

Gra szafiram. - Nie niszczy płyt. Czysta, głośna, piękna reprodukcya. Nowy model: Patefon Reflex

szczyt doskonałości.

S. GRUDZIŃSKI i T. BERGER

Kraków, ul. Szewska 22/1.

od rowu strzelniczego do najwykwintniejszego salonu, wszędzie jest Patefon najradośniejszą witaną rozrywką. 124